

PRZYTULISKO

Gimnazjum nr 124 im. Polskich Noblistów,
w Warszawie, ul. Przytulna 3

Zespół redakcyjny pod opieką P. Adriany Wiejak.

Redaktor naczelny: Michał Strukowicz

Zespół: Katarzyna Smolińska, Jakub Mikołajczuk, Maja Kawecka, Karolina Grabowska

Bajka dla Choszczówki podbija Białołęgę

Inscenizacja disnejowskiej „Krainy Lodu” wystawionej przez gimnazjalistów z Przytulnej okazała się absolutnym hitem karnawału.

14 lutego w Gimnazjum nr 124 odbyła się doroczna „Bajka dla Choszczówki”, specjalny otwarty spektakl adresowany do społeczności dzielnicy.



Była to już 12 edycja. „Kraina lodu” to opowieść o historii Elzy posiadającej moc tworzenia lodu i śniegu oraz Anny, jej młodszej siostry. Elza zamroza cały kraj, a Anna wyrusza w podróż, by odnaleźć siostrę i przywrócić lato. Poznaje ona nowych przyjaciół, którzy pomagają jej osiągnąć cel. Całość uzupełniały liczne,

brawurowo wykonane przez uczniów, piosenki. Bawili się świetnie najmłodszy, bo to szczególnie dla nich przygotowano repertuar, ale także i ich opiekunowie, ponieważ scenariusz uwzględniał także i humor dla starszych. W spektaklu zadbano o najdrobniejsze szczegóły, kostiumy, peruki, charakteryzację, scenografię, a nawet o sztuczny śnieg prószący w sali gimnastycznej gimnazjum.



„Wszyscy byli podekscytowani, lecz także przerażeni, że za moment staną przed tak liczną widownią. Po spektaklu poczułem wielką ulgę, że wszystko się udało” – dzieli się swoimi emocjami uczeń – aktor, Kuba Mikołajczuk.

O wielkiej satysfakcji mówi także Kasia Smolińska uczennica I a. „Od początku roku nasza klasa pracowała, by jak najlepiej wypaść. Przedstawienie było naprawdę udane. Kiedy kłanialiśmy się, rozległy się głośne, nieustające brawa”.

Po przedstawieniu, oklaskiwanym na stojąco, na zaproszonych, czekało jeszcze wiele atrakcji przygotowanych przez Samorząd Uczniowski; wspólna zabawa taneczna prowadzona przez postaci z bajki oraz poczęstunek pysznymi ciastami i łakociami. W spektaklu zagrali uczniowie klasy Ia, za reżyserię i scenariusz odpowiadała Pani Adriana Wiejak, za dekoracje Pani Małgorzata Gajak, organizacją poczęstunku oraz opiekę nad Samorządem Szkolnym zajęła się Pani Halina Sak.



Gimnazjum nr 124 od 12 lat w czasie karnawału przygotowuje spektakle dla dzieci w ramach cyklu „Bajka dla Choszczówki”. Na przedstawienie wstęp jest wolny, a dodatkową niespodzianką jest zabawa wraz z poczęstunkiem. Jest to unikatowa forma promocji szkoły, ale także sposób zaangażowania talentów i pomysłowości uczniów. To ważna praca i wkład, jaki młodzi ludzie mogą wnieść w tworzenie społeczności lokalnej.

Kolejna edycja „Bajki dla Choszczówki” już za rok.

Katarzyna Smolińska, Jakub Mikołajczuk- kl. 1a

Dorośli oczami dziecka

„ Mały Książę” to sztuka na podstawie książki Antoine’a de Saint Exupery’ego, jest wystawiana przez warszawski teatr Buffo. Pełna humoru jak i poważnych rozmyślań, przedstawia widzom małego chłopca, szukającego przyjaciela, miłości oraz próbującego zrozumieć świat dorosłych.



Dużym zaskoczeniem była dla mnie muzyczna część przedstawienia. Piosenki śpiewane przez aktorów, okazały się mocnym punktem spektaklu. Tworzyły wręcz magiczną atmosferę, wprowadzając w świat Małego Księcia. Ich wykonanie było fenomenalne. Było słyhać, że to lata pracy i ćwiczeń nad głosem. Jestem pod ogromnym wrażeniem.

To samo dotyczy profesjonalizmu w grze aktorskiej. Aktorzy idealnie oddali charakter książkowych postaci, a w połączeniu z poczuciem humoru i zabawnymi strojami stworzyli niezłą mieszankę wybuchową. Jedyne element, który niezbyt przypadł mi do gustu, to taniec pary tancerzy podczas wykonywania piosenek. Dwoili się i troili, ale jak dla mnie efekt tych starań nie był oszałamiający; po prostu nie pasowali do sztuki. Było to dla mnie trochę irytujące. Gdy aktorzy śpiewali i budowali napięcie, dwójka tancerzy miotła się na wszystkie strony- jakby mieli odwrócić naszą uwagę od toczącej się akcji na scenie.

Mimo wszystko należą się brawa za zaangażowanie i wysiłek tańczących.



Po obejrzeniu spektaklu w mojej głowie utworzył się nowy obraz. Myślę, że przedstawienie bardzo dobrze przekazało głównej ważnej treści lektury. Polecam tę książkę przede wszystkim osobom w moim wieku, ale ponadczasowy przekaz kierowany jest także do dorosłych. Rodzice, może warto wybrać się z dziećmi do Buffo? Skorzystają na tym obie strony.

Maja Kawecka- kl. 1a

Magiczny Świat

Królestwo skąpane w blasku jutrzeńki jak zwykle mnie zachwyciło. Doliny zaczęły mienić się złocistymi barwami, a z rzek wylewała się biała woda. W oddali słychać już było pierwsze podrygi życia- słodkie śpiewy ptaków, w których zakochałem się za młodu. Dobiegło mnie również rzenie koni ze stajni, które

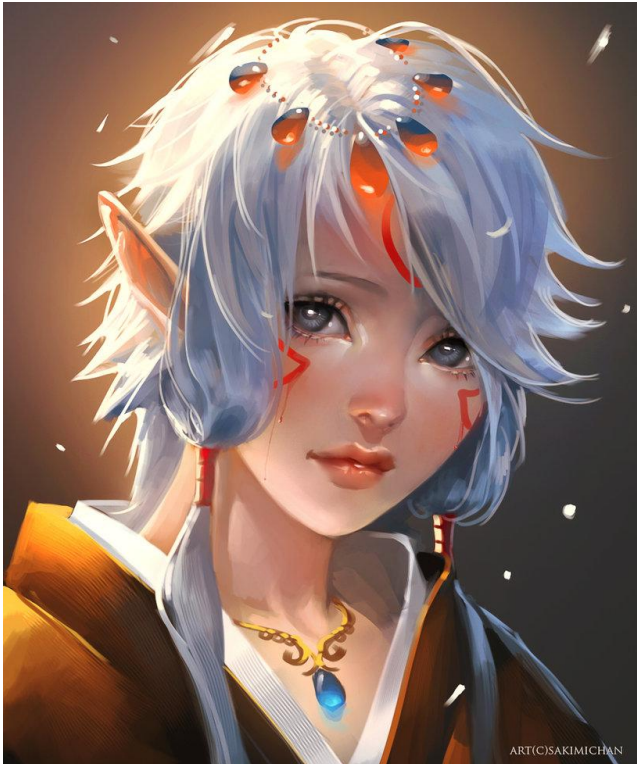
pomimo swego dalekiego położenia od zamku, udało mi się usłyszeć. Szeroki uśmiech zagościł na mojej twarzy, gdy pomyślałem o porannej przejażdżce.



Przeciągnąłem się i na odchodnym ziewnąłem, a gdy zamykałem drzwi od balkonu po raz ostatni zerknąłem na korony drzew w dole. Sięgnąłem do satynowej kołdry o perłowym kolorze, zaczynającej się zsuwać z brzegu łóżka. Chwyciłem za jej rogi i położyłem na miejscu mojego wypoczynku. Opadała lekko w powietrzu, a gdy znalazła się na łóżu zostawiła na sobie kilka cienkich fałd, których nie miałem ochoty wygładzać. Zazwyczaj budziłem się po ósmej, wtedy jednak zerwałem się na nogi już około szóstej i ku mojemu zdziwieniu- wyspany oraz wypoczęty. Wyciągnąłem z szafy czarne bryczesy, koszulę, a także sztyblety i skórzane rękawiczki, które pospiesznie założyłem. Reszta rzeczy czekała na mnie w siodlarni.

Popędziłem kamiennymi schodami w dół, prosto do holu, a z niego na dziedziniec. Pchnąłem drzwi nieco zdyszany, po czym wylała się na mnie oślepiająca biała fala promieni słonecznych, które zaatakowały

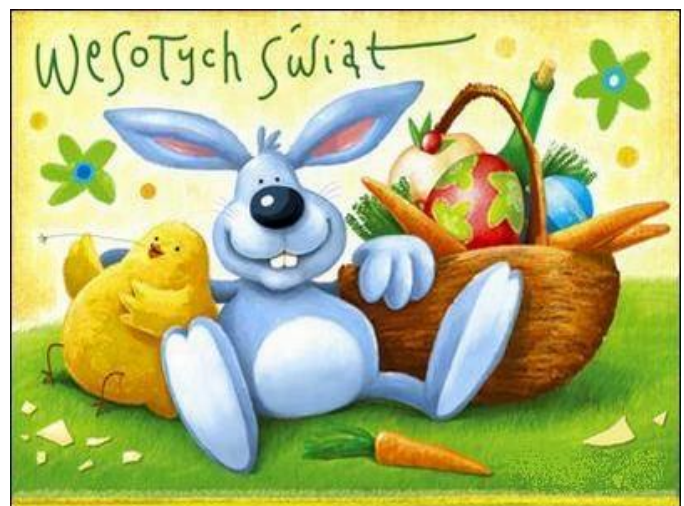
mnie całego, ze szczególną premedytacją na twarz. Zaciśniętem powieki, aby przyzwyczać się do światła. Rynek był jeszcze pusty, w drodze do stajni zauważyłem tylko dwóch poddanych, do tego wychodzących z Baru Kozioł. Wyglądali na trochę podпиты. Ciekawe, co działo się zeszłej nocy w tym miejscu. Skupiłem się jednak na planowaniu trasy jazdy. Spodziewałem się, że Cirstina już tam będzie i faktycznie- miałem rację.



Znajoma skakała obok swojego konia jak opętana, co chwila przemawiając do niego jak do dziecka. Często to robiła, był to już pewnego rodzaju rytuał, który odprawiała niemal każdego dnia po kilka razy. Co ciekawe- troszczyła się tak tylko o swoją złotowłosą siwą klacz, o niezbyt dumnym imieniu- Tanatos. Na dźwięk wydostający się spod moich butów, brunetka się uspokoiła, lecz nie odwróciła w moją stronę. Zignorowałem ją. Wślizgnąłem się do siodlarni, by zabrać szczotki i kopystkę. Chciałem jak najszybciej oddać się lasom i górcom, pobyć z daleka od zamku, od bycia królem. Oporządziłem mojego karego ogiera i nie zwlekając dłużej ruszyłem kłusem do pobliskiej kniei.

Od ostatniej burzy zostało na drodze wiele powalonych drzew i karczów, które były dla nas atrakcją oraz nadawały się do treningu skoków. Nad naszymi głowami przeleciała para orłów z rybami w dziobach. Widziałem je już parokrotnie, zawsze o tych samych porach, jednak nie miałem pojęcia, dokąd zmierzają. Akurat Nigrid się rozgrzał, więc spokojnie mógł przejść do galopu. Cmoknąłem głośno, dałem sygnał łydka, a rumak ruszył przed siebie, pędząc niczym wiatr. Jemu również na dobre wyszło rozprostowanie kości. Ścigaliśmy się z ptakami przez dość długi moment i trwałoby to dłużej, gdyby pewna osoba nie zajęła nam drogi. Zakląłem pod nosem. Brązowe długie włosy zakrywały część twarzy dziewczyny, ale dobrze wiedziałem, kto siedzi na spoconym koniu. Jej ciemnobrązowe oczy przykryte były gęstymi i długimi rzęsami, cerę miała bladą, a na policzkach wykwitły Cirstinie rumieńce. Była bardzo zgrabna i wydawała się być wręcz delikatna, niczym z porcelany, jednak miałem wrażenie, że czasami jest w niej więcej siły niż w niejednym mężczyźnie.

Cdn Karolina Grabowska kl. 1a



**życzy redakcja
„Przytuliska” ☺**